

# A w Krakowie czyli Kontemplując dzieło Iwony Siwek-Front

Ach, Kraków, Kraków, a w Krakowie z geniuszem loci wszyscy w zмовie, na niebie zamiast chmur anioły, na Plantach - tań - cza-ce chochoły, hejnał przygrywa co godzina, każdemu interesy spina, krakowskim targiem "twoje-moje", pi razy oko dziel na dwoje, artyści chodzą po ulicach, tu zapiekanka, a tam pizza, przed Zwisem siedzi Piotr Skrzynecki, wsłuchany w krakowskie ploteczki. W Krakowie pustką noc nie świeci, od zawsze żyją tu poeci, ci w swoich domach i mieszkaniach, i w swych szufladach, i wydaniach, wiersze nad miastem tu latają, czasem na dachy pospadają, wtedy gołębie jeden z drugim idą z wierszami w boogie-woogie. Gdy wszystkie w rytmie i do rymu, wtedy poeta to ich prymus, gruchania słychać i zachwyty, rosną na więcej apetyty. Ale gdy wiersz kulawy, brzydki, zaraz ich osąd ostry, szybki, ten na pożarcie rzucić kotom, wrogom gołębi, ich pomiotom. Oto spleciona metafora, nieudanego wiersza zmora, gołąb krakowski ją wydziobie, przemyśl od nowa, wierszorobie. U nas najlepsi tylko wieszcz, nie jacyś wierszokleci-leszcze, W Krakowie Miłosz, Mickiewicz, Kern, Wyspiański, Lipska, a nawet Lem, Lilka z Kossaków i Gałczyński, nie jakaś Pipcia, czy Pipciński, my tu na Plantach wiemy jedno, że wszyscy inni przy nich bledną. Wróble na dachach też ćwierkają, tu się poeci dobrze mają, Kraków i nie masz nic nad Kraków, wytwórni i strażnika smaków, nad wszystkim czuwa jaszczur wielki, smok-dinozaur, mistrz butelki, nie jakiś smoczek czy cumelek, mieszkaniec jamy pod Wawelem, jak go pragnienie łapie z rana, pół Wisły spija, i, kochana, tuziny dziewic rozdziwacza, taka przepastna jego prycza. Tutaj standardy mamy własne, nieprawda, że poglądy ciasne, nawet wróbelek choć maleńki, ogromne też posiada wdzięki, poeci, koty i anioły, święci, cokoły i kościoły, gołębie - zakłęci rycerze, ptacy z kotami - też przymierze. Wszystkie języki tutaj słychać, nawet gdy nie ma czym oddychać, zimą żyjemy sobie smogiem, diabłu ogarek, w zgodzie z Bogiem, anioły w święta lecą z nieba z kominiarzami - zimą trzeba, szczęście należy się każdemu, świętemu także nieświętemu, nie masz nad Kraków i anioły, i o nich dzieła i mozoły, dajcie im kwiatów od przekupki, i na nieważkość dajcie wódki.